

Elbląg

Teatr Dramatyczny: *Kolędnicy* Skotnickiego, reż. Jan Skotnicki, prem. 11 stycznia

"Co stałoby się dzisiaj, gdybyśmy postanowili zebrać kilkunastu aktorów i ruszyli z pochodem kolędniczym?" – zastanawia się Jan Skotnicki w przedmowie do programu teatralnego reżyserowanego przez siebie spektaklu *Kolędnicy*. Po obejrzeniu tego przedstawienia odpowiedzieć na to pytanie można bez trudu: nie byłby to dobry pomysł... Przedstawienie oparte na "rozchwianym" scenariuszu, skompilowanym z tekstów zaczerpniętych z Biblii, staropolskich utworów literackich, ludowych kolęd, budzi refleksje – mówiąc oględnie – dość mieszane, co *Goniec* przyznaje otwarcie, nie mogąc zrewanżować się ciepłą recenzją za porcję gorącego bigosu, jaki otrzymał z wigilijnego stołu, podczas spektaklu. *Kolędnicy* są, niestety, przedstawieniem bardzo nierównym, które rozkręca się dopiero w drugim akcie, nabierając wigoru i wzbogacając się o kilka ciekawych epizodów. Szkoda tylko, że część widzów wcześniej opuściła teatr, nie dając realizatorom szansy pokazania się z dobrej strony. Na pochwałę zasługują aniołki, poruszające się w rytm muzyki z pozytywki. Ciepło przyjęte są przez publiczność, całkowicie zasłużenie, rozmowy Heroda – "króla całej fantazyji". Jednak te epizody nie równoważą niedostatków wokalnych, widocznych, a raczej słyszalnych, mimo zasilenia zespołu uczennicami Zespołu Szkół Muzycznych, wnoszących pewien element świeżości i czystości śpiewu. Uderza też brak koncepcji widowiska, które stało się, niestety, chaotyczną składanką, w której chałupniczy mistycyzm wyziera z całą przeraźliwą ostrością. A szkoda, bo bożonarodzeniowe pieśni i kolędy są wszak bliskie sercu nas wszystkich... Ale nie w tej formie...

Beata Kubiszyn-Puka